Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 181 (4857) WILNO, poniedziałek 3 lipca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

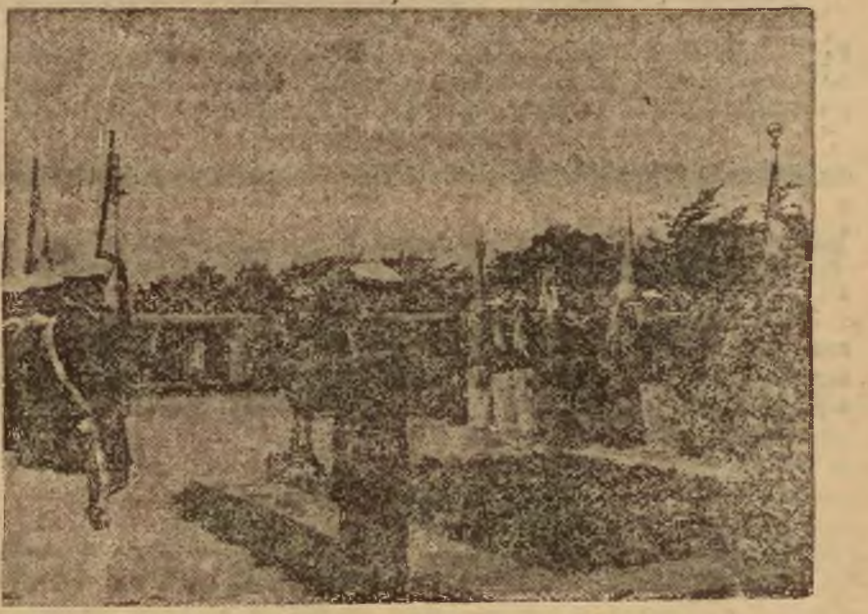
Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Gdańsk kamieniem probierczym zobowiązań W. Brytanii

LONDYN, (PAT). Omawiając znaczenie Gdańska, znany publicysta A. Garvin stwierdza na łamach „Observera", że Gdańsk nie jest małym lokalnym zag...nieniem, jak niektórzy mogliby błędnie przypuszczać. Gdańsk jest kluczem do zagadnienie, sięgającego daleko dalej i szerzej, dotyczy on bez wątpienia losu całej Polski i daleko więcej, nie wyłączając nawet Imperum Brytyjskiego. Od dawna jest on kamieniem probierczym brytyjskich zobowiązań, kryterium brytyjskiej odwagi i rzetelności pod każdym względem oraz krytycznym punktem dla całego brytyjskiego systemu dyplomatycznego. Niepowodzenie i nierozwaga w tym względzie spowodowałaby rozpadnięcie się frontu pokoju. Konsekwencją tego byłaby izolacja Wielkiej Brytanii, i to sromotna izolacja. Po poddaniu się Europy przyszłaby kolej na poddanie się Imperium. Posiadamy uroczysty traktat pomocy dla Polski w razie jakiegokolwiek usiłowania bezpośredniego lub pośredniego narzucenia obcej woli temu narodowi. Słowo nasze musi być w pełni honorowane co do ducha i litery. Nie może być niedomówień i wykrętów. Oto olbrzymia różnica między obecnym latem, a ubiegłą jesienią. Jeśli się cofniemy — to będzie kres naszej potęgi.

W zakończeniu P. Garvin omawia potęgę militarną Polski, stwierdzając, że nie ma bardziej mężnego narodu niż Polacy. Duma i tradycja wyrobiła w nich niezwykły charakter i hart. Odzyskanie niepodległości i należne im pozycji między narodami sprawiło, że przeciw czemukolwiek, coby zagrażało jednemu lub drugiemu będą oni walczyli do ostatniej kropli krwi.

Hołd pamięci wielkiego pioniera idei morskiej gen. ś. p. Orlicz-Dreszera



Wojewoda pomorski Raczkiewicz w towarzystwie przedstawicieli Ligi Morskiej i Kolonialnej składa wieniec na grobie ś. p. generała Orlicz Dreszera na cmentarzu wojskowym w Oksywiu, w dniu inauguracji „Święta Morza".

Wymowa tytułów prasy francuskiej

Francja i Anglia nie będą tolerować zamachów na Gdańsk

PARYŻ. (PAT.) Wiadomość o rozmowie między ministrem spraw zagr. Bonnetem a ambasadorem niemieckim w Paryżu hr. Welczkiem została przyjęta w kołach politycznych Paryża z dużym zadowoleniem i została zakwalifikowana jako akt dyplomatyczny o dużej doniosłości, którego część świata politycznego paryskiego domagała się od dawna, uważając, że w tosunkach z Niemcami, przemówienia i oświadczenia publiczne nie wystarczają.

Poranne dzienniki paryskie, podając informacje o tej rozmowie, zaopatrują je tytułami: „Żadne wątpliwości co do stanowczości francusko-brytyjskiej nie są już więcej możliwe" (Excelior), „Stanowisko Francji zostało notyfikowane ambasadorowi Rzeszy w Paryżu" (Petit Parisien), „*Niemcy zostały oficjalnie uprzedzone, że Francja i Anglia nie będą tolerować żadnej zmiany statutu Gdańska przez decyzję jednostronną*" (Matin).

Cała prasa komentuje inicjatywę dyplomatyczną Francji z uznaniem, podkreślając, że uniemożliwia ona obecnie Niemcom żywienie jakichkolwiek złudzeń co do ewentualnej decyzji Francji i Anglii.

Współpraca rumuńskiej Ligi Morskiej z naszą L. K. M.

WARSZAWA, (PAT). W niedzielę w południe odbyła się w ambasadzie rumuńskiej uroczystość, która dała okazję do podkreślenia uczuć przyjaźni łączących Polskę i Rumunię. Mianowicie bawiący w Polsce na obchodzie „święta morza" przedstawiciel rumuńskiej ligi morskiej komandor Istrati wręczył uroczyście proporczyk ligi, której prezesem jest J. K. M. król Karol II Polskiej Lidze Morskiej i Kolonialnej. Ze strony Rumunii obecni byli ambasador rumuński p. Franassovici oraz attache wojskowy płk. Belimon, ze strony polskiej przedstawiciele zarządu głównego LMK z wiceprezesem sen. J. Dębskim oraz Polskiej Marynarki Wojennej z kontradm. Czernickim na czele.

Komandor Istrati w przemówieniu swym podniósł ogromne wrażenie jakie na nim wywarły uroczystości Gdyni, których był świadkiem i które dały mu obraz *nierozerwalnych więzów łączących Polskę z Bałtykiem.* Podkreślił następnie wielkie znaczenie, jakie będzie miało zacieśnienie współpracy ligi morskiej rumuńskiej z polską LMK dla zrozumienia i zrealizowania interesujących oba narody zagadnień, takich, jakim jest połączenie Bałtyku z Morzem Czarnym. Wreszcie komandor Istrati życzył Polskiej Lidze Morskiej i Kolonialnej integralnej realizacji wytkniętych przez nią celów.

Nie można czynić agresorom milczącej zachęty

Krytyczne głosy prasy amerykańskiej o utrzymaniu embargo na broń

WASZYNGTON, (PAT). Przegłosowany wczoraj wniosek o utrzymaniu embarga na materiały wojenne, przeznaczone dla stron wojujących, jest przedmiotem ostrej krytyki ze strony prasy porannej. „New York Times" pisze: W tym tak dla sprawy światowych krytycznym momencie polityka Stanów Zjednoczonych nie powinna była czynić agresorom milczącej zachęty. Zwrócenie uwagi ewentualnym agresorom na to, że broń i amunicja amerykańska będzie do dyspozycji ich przeciwników, jeżeli ci ostatni zostaną wciągnięci do wojny obronnej, dodałoby wagi wpływom amerykańskim w interesie naszego własnego bezpieczeństwa, pokoju, prawa i porządku międzynarodowego.

Prasa francuska liczy jednak na szybką zmianę opinii amerykańskie

PARYŻ. (PAT.) Głosowanie w izbie amerykańskiej nad zmianą ustawy o neutralności wywołało w Paryżu uczucie pewnego rodzaju rozczarowania, które jednak nie jest zbyt głębokie. Zarówno koła polityczne Paryża, jak i prasa paryska wyrażają pewne ubolewanie z powodu uchwał powziętych przez izbę amerykańską, podkreślając jednak przekonanie, że gdyby doszło do poważnego konfliktu w Europie, to nastroje opinii amerykańskiej i ciał ustawodawczych Stanów Zjednoczonych, znalazłszy się wobec faktu konkretnego, ulegną szybkiej i konkretnej ewolucji.

Otwarcie obozów Legii Akademickiej

CHOJNICE, (PAT). W niedzielę odbyła się w Chojnicach koncentracja obozów wojskowo-społecznych Legii Akademickiej. Ludność miasta i powiat zgotowała żołnierzom akademikom owacyjne przyjęcie. W uroczystościach wziął udział w zastępstwie dowódcy ok. 8 — gen. Przyjałkowski, przedstawiciele władz cywilnych, oddziały wf i pw oraz liczne organizacje społeczne i zawodowe.

W przeddzień wieczorem po capstrzyku oddziały Legii Akademickiej ustawiły się przed pomnikiem Nieznanego żołnierza, gdzie złożono wieniec. W dniu dzisiejszym po nabożeństwie odbył się na rynku przegląd oddziałów wojskowych przy tłumnym udziale mieszkańców powiatu i miasta Chojnic.

Do zebranych akademików żołnierzy wygłosił przemówienie powitalne starosta powiatowy Horwath i burmistrz Sieradzki. W imieniu wojska witał oddziały Legii Akademickiej gen. Przyjałkowski. Po przemówieniach odbyła się defilada. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała defilującym oddziałom Legii Akademickiej niezwykle serdeczną i gorącą owację. W czasie obiadu żołnierskiego, w którym brali również udział przedstawiciele władz i społeczeństwa, jeden z akademików złożył podziękowanie w imieniu Legii za tak serdeczne przyjęcie.

Po południu odbyła się zabawa ludowa z występami zespołów akademickich.

Kard. Hlond u stóp Królowej polsk. morza w Swarzewie

SWARZEWO. (PAT.) Wczoraj do Swarzewa nad zatoką Pucką przybył prymas Polski ks. kardynał Hlond w towarzystwie biskupa morskiego dr. Okoniewskiego, by złożyć hołd u stóp cudownej statuy Królowej polskiego morza — Matki Boskiej Swarzewskiej.

Prymas Polski kardynał Hlond zwiedził również w dniu wczorajszym port rybacki Władysławowo.

Ciernie protektoratu niemieckiego w Czechach i Morawach

PRAGA. (PAT. Katastrofalny stan gospodarczy, w jakim się znalazły Czechy i Morawy po aneksji, odbija się ujemnie na wszystkich dziedzinach życia. Brak kapitału, surowca i dostatecznej ilości rąk roboczych, zmusił szereg instytucyj publicznych oraz przedsiębiorstw prwatnych do wstrzymania już rozpoczętych robót budowlanych.

W ostatnich dniach elektrownia m. Pragi wstrzymała budowę wielkiego pałacu, który miano wznieść na miejscu kilku zburzonych starych domów.

Czesi już płaczą nad swą dolą

PRAGA. (PAT.) Podczas przedstawienia sztuki patriotycznej Jiraska pt. „Latarnia", której treść jest zaczerpnięta z czasów reakcji austriackiej i ucisku narodowościowego w Czechach doszło do manifestacji. Bezpośrednio po tym, gdy autor, grający główną rolę, wypowiedział słowa: „będę bronił swego państwa, nawet gdybym musiał za to umrzeć" — publiczność powstała z miejsc i odśpiewała hymn narodowy, przy czym wiele osób, zarówno spośród publiczności, jak i aktorów płakało. Inne dialogi tej sztuki były burzliwie oklaskiwane. Policja czeska opuściła salę, by uniknąć konieczności interweniowania.

Wycieczka dziennikarzy estońskich

KATOWICE. (PAT.) Wczoraj o godz. 8.25 przybyła do Katowic pociągiem z Krakowa wycieczka dziennikarzy estońskich, z red. Truuvere na czele, której towarzyszy 2 dziennikarzy polskich i radca MSZ Wolski.

Na dworcu powitali gości estońskich przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z prezesem red. Burczakiem i delegat śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dr Kubisz.

Po krótkim objeździe miasta goście udali się samochodami na objazd województwa śląskiego trasą przez Bielsko, Wisłę, Istebnę, Jabłonków, Cieszyn i Bogumin.

Wieczorem goście estońscy opuścili Śląsk, udając się do Warszawy.

Nowa seria zamachów bombowych w Londynie

LONDYN. (PAT.) Wczoraj nad ranem nastąpiło 7 eksplozyj na 7 rozmaitych dwarcach kolejowych linij wiodących poprzez środkową Anglię. Wszystkie te ekspozje są niewątpliwie dziełem terrorystów. Pierwsza eksplozja miała miejsce o 3 nad ranem na jednym z dworców Leicester, następna w pół godziny później na jednym z dworców Birmingham, po tym w krótkim odstępie — na placu Derby, a następnie w Stattfort, Nottingham, Coventry, Limington. W pięciu wypadkach eksplozja miała miejsce w przechowalniach, co narzuca przypuszczenie, że były to bomby zegarowe. Wybuch w Leicester spowodował poranienie konduktora, odbierającego bilety od przyjezdnych pasażerów, którego budka przylegała do przechowalni. W Derby jeden z pracowników kolejowych został ranny.

Urzędy stacyjne tych siedmiu miejscowości zostały poważnie uszkodzone.

Roosevelt kandydatem do nagrody Nobla

ALBANY, (PAT). Zjazd stowarzyszeń polskich w Albany przesłał do Norwegii wniosek, by pokojowa nagroda nobla przyznana została prezydentowi Rooseveltowi. Jak wiadomo, w roku 1906 pokojową nagrodę nobla otrzymał prezydent Teodor Roosevelt, zaś w roku 1919 prezydent Wilson.

Inauguracja Kongresu Eucharystycznego w Gdyni



Po uroczystościach, związanych z „Dniem Morza“, nastąpiło w dniu 29 czerwca w godzinach popołudniowych na placu Grunwaldzkim uroczyste otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Gdyni. Na zdjęciu: J. E. ks. biskup morski Okoniewski otwiera Kongres Eucharystyczny w Gdyni.

Wiszniewski zwyciężył w wyścigu do morza

Zakończony został wczoraj w Warszawie wyścig kolarski na trasie Warszawa — Gdynia — Warszawa długości 972 km.

Na 47 startujących wyścig skończyło 29 zawodników.

Zwyciężył ostatecznie Wiśniewski 32 godz. 8 min. 29,4 sek. przed Domańskim i Bańskim.

Tragiczna tajemnica jeziora Skajscie pod Trokami

Czy zginął w jeziorze podczas kąpieli student Tadeusz Markiewicz?

Wczoraj rano z jeziora Skajście rybacy wyłowili zwłoki topielca, które prawdopodobnie przebywały w wodzie od kilku dni.

Jak dotychczas tożsamości topielca, którego zwłoki zabezpieczono do decyzji władz sądowo-śledczych, nie stwierdzono. Zachodzi jednak przypuszczenie, że są to zwłoki studenta USB Tadeusza Markiewicza. Przemawiają za tym przypuszczeniem następujące okoliczności:

29 b. m., w pobliżu miejsca, w którym wyłowiono zwłoki, znaleziono pozostawione na brzegu jeziora, prawdopodobnie przez kąpiącego się, ubranie, po odbiór którego nikt się nie zgłosił. W ubraniu tym znaleziono legitymację wydaną przez USB na nazwisko Tadeusza Markiewicza.

Policja wszczęła dochodzenie celem stwierdzenia, czy to istotnie utonął student Tadeusz Markiewicz. (c)

Tajemnica „Zielonej granicy“

Przed kilku dniami pisaliśmy o ujawnieniu na brzegu rzeki Dzisienki, w pobliżu kolonii Bunkowo, gminy woropajewskej, zakopane w piasku 9 szkieletów.

Wyraziliśmy wówczas przypuszczenie, że mogą to być resztki 9 Żydów wileńskich, którzy przed laty usiłowali nielegalnie przedostać się na teren Rosji Sowieckiej i zostali zamordowani na granicy. Jak dotychczas sprawców zbrodni nie zdołano ująć. Policja, mimo lata trwające poszukiwań nie zdołała nawet wpaść na resztki zamordowanych. Poszukiwania czynione były po obu stronach granicy oraz na terenie Związku Sowieckiego.

Obecnie powstało przypuszczenie, że ujawnione szkielety są właśnie resztkami owych zaginionych Wilnian. Prasa wileńska w swoim czasie wiele pisała o tej ponurej tajemnicy „Zielonej granicy“. Obecnie krewni zaginionych czynią starania o wznowienie dochodzenia w tej sprawie. Prośba ta już została skierowana do właściwych władz sądowych. W dniach najbliższych ma zapaść decyzja.

B. Bank Bunimowicza

będzie częściowo wypłacał wkłady drobn. wierzycielom

Jak się dowiadujemy, z dniem 10 lipca rb. Syndycy Upadłego Banku Bunimowicza mają przystąpić do częściowej wypłaty należności drobnym wierzycielom banku. Wypłacana będzie należność w wysokości 22 procent włożonych wkładów.

Z wypłat ma obecnie korzystać około 1800 drobnych wierzycieli.

Następna wypłata ma być podobno wznowiona we wrześniu rb.

Elektrownia Zeffa wstrzymała pracę

Z dniem wczorajszym wstrzymała pracę jedyna w Wilnie obecnie prywatna elektrownia Zeffa (Stefańska 10).

Elektrownia ta istniała od 30 lat, obsługując rejon ul. Szopena, Stefańską, częściowo Zawalną, Kwiatową i Sadową.

Zdolności—praca—indywidualność

(Z powodu wystawy prac studentów Wydziału Sztuk Pięknych)

Wystawa sprawozdawcza Wydziału Sztuk Pięknych USB wywołała duże zainteresowanie. Z tego też względu zamieszczamy jeszcze jedną recenzję, którą nam nadesłano.

Wystawa sprawozdawcza Wydziału Sztuk Pięknych USB wywołała duże zainteresowanie. Z tego też względu zamieszczamy jeszcze jedną recenzję, którą nam nadesłano.

Miarą wartości dzieła sztuki jest niewątpliwie przede wszystkim ta doza satysfakcji, którą odczuwa recenzent patrząc na nie. Recenzent prawdziwy, to znaczy zdolny do właściwego rezonansu wobec tego dzieła. Najpierw powinno w nim budzić się owo ciepłe uczucie, pomiędzy którym a dziełem sztuki jakby pośredniczy nie stępiona, dobrze rezonująca wrażliwość recenzenta. Ona je wywołuje, nieomylne zazwyczaj. Biada krytykowi artystycznemu, który nie miał tych właściwości, czy je zatracił, który rezonans zastępuje rezonerstwem. Na rezonerstwo jest zawsze czas, ono jest zjawiskiem wtórnym, jego zadaniem jest zbudowanie komentarza do tego, co powie nam nasza wrażliwość. Nie ma nic pocieszającego nad widok takiego pana, który z wysoka stąpa po wystawie i przymierza swoją doktrynę, czy doktrynki po kolei do każdego obrazu czy każdej rzeźby, rezonując a priori. Wszystko przemawia za tym, że w tych warunkach nie zauważył właśnie... słonia.

Może najłatwiej „owo ciepłe uczucie“ byłoby nazwać zachwytem. Ale zachwyt, to bardzo wielkie słowo, bardzo odświętne uczucie. Tymczasem święta, zwłaszcza te wielkie, w których króluje zachwyt, są bardzo rzadkie. Już wcale dobrze jest, jeżeli dzieło sztuki budzi w nas ten tu wspomniany powyżej, a znacznie skromniej nazwany — odzew.

Nie potrzebuję nikomu schlebiać, jeśli powiem, że taka właśnie reakcja jest moim udziałem, gdy oglądam wystawy naszego Wydziału Sztuk Pięknych, naszego — wileńskiego, choć uważam to za ocenę w każdym wypadku dodatnią. Sądzę, że nie jestem w niej odosobniony. Co rok w czerwcu idę na ul. św. Anny z tą samą spokojną pewnością, że nie tylko żaden dysonans nie uczyni mi wstrętu w czasie wędrówki po zawieszonych pracami studentów wydziału, salach jego gmachu, lecz że nierzadko towarzyszyć mi będzie doznanie niezaprzeczonej satysfakcji, płynącej z niejednego źródła. Pierwsze, to wartość danej pracy, drugie zadowolenie z pracy „naszego“ wydziału, tak ważnego atrybutu Wilna, wydziału tak bliskiemu wielkiemu sercu, czuwającemu z wyżyn Rossy nad miłym Mu miastem.

Kolej na rezonowanie. Na trzy elementy rozkładam komentarz do dwóch poprzednich okresów — zdolności, praca, indywidualność. Nie wytrzyma na wydziale, jeśli nawet jakoś prześlizgnie się przez sito próby przed przyjęciem na pierwszy kurs, ten kto nie ma zdolności. Czekają go bowiem wysiłki zbyt wielkie do pokonania samą pracowitością, tym co w szkole średniej zwaliśmy kiedyś „kuciem“. Nie zablaguje nikt na wydziale łatwym sukcesami, możliwymi przy pomocy zdolności, praca jest nieodzowna. Solidny wysiłek w pracowniach, twarda walka o zdobycie tajników rzemiosła artystycznego, trud w pocie czoła, w gęstym ostrzale krytycznych spojrzeń kolegów, intensywnym dopingu wzajemnej, ostrej emulacji, że nie potrzebuję już mówić szczegółowo o profesorskich ocenach, srogim skalpelem tnących opieszałości i błędy. W tej atmosferze utrzymać się można na powierzchni tylko harówką co się zowie.

Nie będę dużo pisał o ideowym obliczu grona pedagogicznego Wydziału. Jest ono zupełnie wyraźne, zresztą omawiane już było niejednokrotnie, także i przez piszącego te słowa. Wystarczy przejść się po wystawie, żeby zorientować się w wytycznych, który mi powoduje się dziekan Śledziński wraz z całym ciałem profesorskim. Żaden kierunek, żadne wyznanie specjalne nie jest tu narzucane uczniom. Wbrew temu, co często powiadają pod adresem wydziału wyznawcy różnych ekskluzywnych kapliczek, nie ma mowy o jakimkolwiek ograniczaniu, przytłumiania indywidualności ucznia. Wystarczy rozejrzyć się wśród profesorów wydziału, żeby dojść do wniosku, że uczeń ten ma nader swobodny wybór, że przedstawiciele wcale różnorodnych kierunków w sztuce dają mu z siebie nie tylko ze swych zasobów wiedzy i doświadczenia, ale i możność bardzo rozmaitego spojrzenia na świat. Dość zestawić tylko dwa, tak odmienną treść reprezentujące, nazwiska, jak Ludomir Śledziński i Tymon Niesiołowski. Pierwszemu z nich są, jak wiadomo, bliżsi — Hoppen i Kwiatkowski, ale zarówno Szturman jak i Jamontt są zupełnie odrębnymi indywidualnościami. Wszyscy doskonale godzą się przy postulatach, zdążających do możliwie najwyższego poziomu studiów na wydziale.

Tegoroczna wystawa wydziału wyróżnia się dużą ilością rzeźby. Na dole wita wchodzących, wielki, ponad naturalnych rozmiarów posąg Batorego. Rzeźbiarz (G. Andrejew) potraktował go z wielkim poczuciem monumentalności, zwartości kompozycji, zrozumieniem charakteru postaci, o spokojnym, ale bardzo typowym w swojej mocy i rasie, geście. W korytarzu na górze cała amfilada rzeźb. Zwracają uwagę prace M. Sadowskiej, niezawodnego E. Nowickiego i Bobarykówny. W wielkiej sali dyplomantów stoi ogromny akt dłuta Nowickiego. Bardzo tęga praca, mocno, zdecydowanie, z dużym poczuciem rytmu skomponowana. Szczególnym wdziękiem odznacza się z profilu, zwłaszcza z lewej. Bardzo wdzięczna jest rzeźba głowy ustawiona przy oknie. Sucha, precyzyjna w rysunki, pełna charakteru, harmonijna.

Dyplomantkę w tym roku mamy jedną — Gurewicz-Grodską. Praca jej, duża kompozycja figuralna odznacza się pewną impresyjnością, indywidualnością, zwłaszcza w technice. Odbiega dość sporo od prac poprzednich dyplomantów, daleko bardziej naśladujących dzieła mistrza, u którego studiował ostatnio, bo na IV kursie, prof. Śledzińskiego.

Bardzo ciekawie zapowiada się Bielecka, także wcale indywidualnie, ze swoją wielką, subtelną w kolorze i rysunku, kompozycją dekoracyjną do Wydziału Medycznego i dwiema główkami. Interesujący jest Warakomski z podobną kompozycją dla Wydziału Teologicznego i ładnym aktem.

Trzecią dużą kompozycję dekoracyjną świadczącą o poważniejszym zaawansowaniu w studiach wystawił Kraczkowski, zaś dobry akt Hryniewicki.

Z następnie zwiedzanych sal wyławiamy bardzo zdolną Chądzyńską. Jej olejne i temperowe pejzaże są naprawdę godne uwagi. Bardzo to obiecujące zdolności, jeśli nie talent nawet. Co za różnorodność zainteresowań przy tem. Najlepszy chyba z temperowych prac jako trafne wyczucie danej techniki, jest fragment lasu. Bardzo rasowy olejny szkic figuralny w sąsiedztwie poprzedniego. Co za zdecydowane i trafne pociągnięcie! Bardzo zdolna osoba. Przytoczyłem parę przykładów z brzegu. Prac ma dużo i na ogół równie ciekawych jak wymienione.

Bardzo prędko zwraca uwagę Lewandowski, także zdolności niepowszednie i duża kultura. (Pejzaże tuż obok powieszone). Z tego samego kursu III zastanawia śmiałą kolorystyką i ładną kompozycją Ponizowkin-Brzozowska. Potem Muraszko, Rolicz, Piotrowski (m. natura), Błakirew, Tieszycówna, Bohdanowicz, Bolińska-Glaksinowa i inni; chwytam nazwiska trochę na chybił trafił, bo poziom jest bardzo wyrównany i niech mi darują ci, o których zapomniałem, lub nie zdążyłem szerzej ich prac omówić.

Z innych działów, w grafice interesujące akwaforty wystawili: Rogiński, Rolicz, Warakomski, Niesiołowski, Żukowski, Helmanówna. Ciekawe są akwatinty Hryniewickiego i Fiodorowa. Bardzo szlachetne są kompozycje projektów wnętrz (z kursu prof. Narębskiego). Z fotografii artystycznej wyróżniają się zarówno swoim poziomem jak i wszechstronnością tematów z talentem ujętych prace Z. Drzewieckiego.

Recenzja nie może być oczywiście katalogiem, stąd zrozumiałe liczne opuszczenia. Daje ona tylko ogólną charakterystykę z niektórymi podkreśleniami. Po resztę odsyłam Czytelnika na wystawę, którą trzeba zobaczyć.

Z. Strzemski.

Wiadomości radiowe

RECITAL ALTÓWKI MIKOŁAJA DODERONKA.

Popularny wileński wirtuoz altówki Mikołaj Doderonek wystąpi z recitalem w studiu Wileńskiego Radia 3 lipca (poniedziałek), o godz. 17.40 i wykona utwory kompozytorów francuskich: F. Francoeur, G. Guillemain, C. Saint-Saens i G. Pierné.

TEATR MIEJSKI MA GŁOS.

Afisze teatralne przecina już po przekątnej nadruk „Zielnoy Repertuar“. Nic to oczywiście programowi nie ujmuje, a świadczy jedynie o tym, że jeszcze jeden okres pracy teatru został zamknięty. Dziś, w poniedziałek, o godzinie 22.00 dyrektor Teatru Miejskiego na Pohulance Leopold Pobóg-Gielanowski w pogadance radiowej podsumuje wyniki tej pracy w sezonie minionym.

Koncert Jana Kiepury i Marty Eggerth na FON



Na zdjęciu: Kiepura i Marta Eggert na estradzie.

Niesamowity dramat w Klubie Szlacheckim

72-letni kelner oblał twarz kucharzowi gryzącym płynem, zatruł się i wyskoczył przez okno

Niezwykły dramat, ze względu na wiek osób, biorących w nim udział i powody, rozegrał się wczoraj w lokalu „Klubu Szlacheckiego“ przy ul. Mickiewicza 19.

Przed godziną 8 rano przechodnie, w pobliżu lokalu klubu, posłyszeli krzyki, po czym okno piętra z hałasem otworzyło się i stamtąd spadł na ulicę stary już mężczyzna, ubrany w białą kurtkę, zwykle noszoną przez kelnerów.

Okazał się nim 72-letni kelner Edward Zelno, zam. przy ul. Podgórnej. Na ulicy wytworzyło się zbiegowisko. Po chwili przybyła policja, a nieco później karetka pogotowia ratunkowego zabrała desperata, zdradzającego jeszcze objawy życia, do szpitala.

Tam stwierdzono, że Edward Zelno, prócz wyskoczenia przez okno zażył jeszcze mocno działającej trucizny.

Tymczasem policja ustaliła następujące okoliczności zamachu samobójczego Zelno:

Jak się okazuje, ostatnio między Zelno i innymi kelnerami z jednej strony, a kucharzem, 61-letnim Piotrem Minkowiczem z drugiej, wynikły nieporozumienia. Powodem była żona kucharza, a właściwie jej ustosunkowanie się do kelnerów, dla których nie chciała... gotować herbaty.

Na tym właśnie tle wczoraj rano powstała sprzeczka między Zelno, a Minkowiczem. Podczas kłótni, 72-letni kelner chwycił flaszkę, napełnioną jakimś żrącym płynem i lunął nim w twarz kucharzowi, który osunął się na podłogę, krzycząc, że oślepł. Wówczas Zelno zażył reszty trucizny i wyskoczył przez okno na bruk.

Minkiewicz ma poważnie uszkodzoną twarz i grozi mu utrata jednego oka.

O wypadku powiadomiono prokuratora, który wszczął w tej sprawie dochodzenie. (c)

Kurjer Sportowy

Zerwaliśmy stosunki sportowe z Niemcami

Na temat zerwanych stosunków sportowych z Niemcami „Sport Polski" w Nr 26 zamieścił artykuł red. Wiktora Junoszy-Dąbrowskiego który przedrukowujemy.

Pan von Tschammer und Osten, führer niemieckiego sportu wyprowadził nas z niepewności co do stanu istotnego stosunków sportowych polsko-niemieckich, oświadczając, iż zezwolił organizacjom niemieckim na niedotrzymanie umów wobec szowinistycznego zachowania się Polaków podczas spotkania tenisowego o puchar Davisa.

Stosunkom polsko-niemieckim poświęciliśmy ostatnio aż nadto dużo miejsca. Jeśli do tego zagadnienia powracamy raz jeszcze, to tylko z powodu pewnego rodzaju próżności; nie chce się nam zrezygnować z okazji wykazania, iż nasze tezy były w 100% trafne, nie chce się zrezygnować z tego na ich poparcie argumentu, jakiego łaskaw nam był dostarczyć p. von Tschammer.

Po jego oświadczeniu nie pozostaje już żadnej wątpliwości, że sport niemiecki został bez reszty wprzągnięty w rydwan polityki, którą należałoby nazwać „antipolnische Hetze", a która jest dziś mot d'ordre, rzuconym przez sławetne ministerstwo propagandy.

Oczywiście, użyto obowiązujących zdaje się w takich warunkach w III Rzeszy białych nici. Albo też p. von Tschammer dysponuje wybitnym darem przewidywania przyszłości; bez udziału proroczego natchnienia trudno przecież wytłómaczyć fakt, iż bojkot sportu polskiego rozpoczął się... na trzy tygodnie przed wydarzeniem, które go pono wywołało.

To nie jest jednak jedyny słaby punkt führerowskiego oświadczenia. Jeśli przypomnieć sobie historię daviscupowego spotkania, jako moment najbardziej charakterystyczny wysunie się fakt, że polscy gospodarze podarowali Niemcom decydujący o wyniku całego spotkania punkt, choć nic ich do tego nie przymuszało. Chcielibyśmy wiedzieć, czy potrafionoby tak samo postąpić w Berlinie! Poza tym, musimy zwrócić uwagę, na okoliczność, że czystej krwi Niemiec Henkel był suto oklakiwany przez publiczność warszawską; kilku nieodpowiedzialnych histeryków — gdzie ich nie ma? — wyrażało swoją niechęć jedynie dla Menzla. Lecz tegoż Menzla poprostu wygwizdano w Warszawie wtedy, kiedy na tym samym korcie występował jako reprezentant Republiki Czechosłowackiej. Brak sympatii był więc okazywany dla osób a nie dla narodowości czy państwa. Nawet obleczony we władzę dyktatorską p. Tschammer nie byłby w stanie zmusić berlińczyków, by oklaskiwali jegomościa, który czyni wszystko, by zrazić sobie widownię.

Zresztą, najlepszą odpowiedzią na zarzuty niemieckiego führera są... listy z Niemiec!

Oto, co napisał 19.IV.39 do kierownika jednego z naszych związków sportowych prezes odpowiedniego związku niemieckiego:

„Po powrocie do Monachium, czuję się w potrzebie jeszcze raz jak najserdeczniej podziękować za wyjątkowo uprzejme przyjęcie i wielką gościnność (überaus liebenswürdige Aufnahme und grosse Gastfreundschaft), z jaką się spotkałem w Warszawie... Cieszę się, że tegoroczne spotkanie pogłębiło nasze koleżeństwo i naszą przyjaźń i obiecuję sobie po naszej współpracy dobrych rezultatów".

Drugi podobny list, wysłany 8.IV.39 na blankiecie „Nationalsozialistischer Reichsbund für Leibsübungen" po powrocie pewnej ekspedycji niemieckiej z Polski, zawiera ustęp następujący:

„Mecz przyniósł nam oprócz dotkliwej porażki i podziwu dla umiejętności Waszej wspaniałej drużyny również nowy dowód Waszej nieporównanej gospodarki (einen neuen Bewei Ihrer unvergleichen Gastfrundschaft)".

Nie możemy, rzecz jasna, ujawnić, kto te listy podpisywał. Byłoby sprzeczne z zasadami gościnności narażać kogoś na... znane konsekwencje, jakie czekają u naszych sąsiadów osoby, które nie wiedzą, kiedy należy kłamać.

Nie będziemy się dłużej zatrzymywać nad samą „techniką" uznania zawartych umów za nieważne. Do tego, że zobowiązania łatwo przeistaczają się nad Sprewą w „świstki papieru" jeteśmy przyzwyczajeni i wiemy, niestety, c o znaczy niemiecki podpis pod dokumentem. Różne są mentalności na świecie i różne moralności.

Jedna tylko jeszcze uwaga. Oświadczenie p. von Tschammer und Osten nakłada pewne obowiązki nie tylko na sportowców niemieckich. Na nas też. Póki bojkot nie był jeszcze „oficjalny" i nie znalazł tak fantazyjnego uzasadnienia, mogliśmy nie reagować. Teraz byłoby, przynajmniej naszym zdaniem, co najmniej dziwne, gdyby jakikolwiek zawodnik polski zgodził się wziąć udział w jakiejkolwiek imprezie, organizowanej na terenie III Rzeszy.

Lepiej nie mieć do czynienia z idealnie sprawiedliwą i bezstronną publicznością niemiecką, która — pamiętamy to dobrze — tak dalece wyzbyta jest nacjonalitycznego zacietrzewienia, że podczas olimpiady berlińskiej z żywiołowym entuzjazmem oklaskiwała... każdy błąd i każde niepowodzenie obcych zawodników.

Polonia—Ruch 3:2

Wyniki **wczorajszych meczów piłkarskich o mistrzostwo** *Ligi* **przedstawiają się następująco:**

Polonia odniosła rewelacyjne zwycięstwo nad Ruchem 3:2.

AKS — Pogoń 1:1.
Wisła — Warta 5:0.
Cracovia — Warszawianka 3:1.

Ognisko—Grodno 4:2

W meczach o wejście do Ligi uzyskano następujące wyniki:

Śląsk — Unia 4:0.
Legia — Starachowice 4:3.
Junak — PKS 1:1.
Unia — Strzelec.
ŁKS — Gryf 4:2.
Ognisko Pińsk—WKS Grodno 4:2.

Ostatni ten mecz jest b. ważny dla Wilna. Widać z tego, że WKS Śmigły bez większego trudu zakwalifikował się do finału.

Wioślarze WKS Śmigły odnieśli zwycięstwo

Nie wolno forsować wioślarzy szkolnych

Dobrze się stało, że nareszcie w tym roku dało się po dłuższej przerwie zorganizować międzyklubowe regaty wioślarskie. Mieliśmy możność zmierzenia swych sił z wioślarzami Grodna, którzy jednak nie wykazali wysokiej klasy. Niestety to „samo da się powiedzieć o osadach wileńskich za wyjątkiem może tylko osady olimpijskiej" WKS Śmigły, która startowała w nieco zmienionym składzie z powodu choroby Zawadzkiego.

Wilnianie pokonali wioślarzy grodzieńskich. Dziś jesteśmy lepsi od grodnian, ale do doskonałości jest jeszcze jak nam tak też i im z nad Niemna daleko. Dobrze jest, że na Wilii można teraz już widzieć trenujące osady. Miejmy nadzieję, że teraz z każdym tygodniem będzie coraz lepiej i wrócimy do dawnej sławy wioślarstwa wileńskiego kiedy to Wierszyło ze swymi zuchami z WKS Śmigły odnosił tak piękne sukcesy.

Zanim przystąpimy do wyników trzeba słów kilka powiedzieć pod adresem władz szkolnych. Uważam za rzecz niedopuszczalną, żeby młodzież startowała pod rząd dwa razy tego samego dnia. Uważam, że skoro Kuratorium Wileńskie może sobie pozwolić na płatnego trenera, który jest odpowiedzialny za te sprawy sportowe, to może również wejrzeć w kulisy życia sportowego. Nie można nadużywać młodych sił. Powie to każdy lekarz i każdy przyjaciel młodzieży. Dziwię się więc bardzo, że w Wilnie znalazło się tylko 4 zdolnych wioślarzy spośród tysiąca uprawniających sport wodny. Będą tego przykre konsekwencje w postaci chorób. Doczekamy się, że sportowcy nie będą mogli wchodzić na schody ani też służyć w wojsku bo zamłodu zmarnują swe siły przez lekkomyślność tych panów opiekunów sportowych, którzy nie mają pojęcia zielonego o opiece młodzieży.

Regaty wczorajsze zakończyły się pięknym zwycięstwem WKS Śmigły, który zwyciężył w punktacji ogólnej. Nieźle spisała się osada nowicjuszy Wil. Tow. W. Nieźle również wiosłowali nowicjusze na czwórce półwyścigowej z AZS.

I jeszcze jedna radosna nowina. Wilno posiada dobrą skifistkę. Keplówna ma pierwszorzędne warunki fizyczne by zostać mistrzynią Polski i stać się spadkobierczynią sławy Plewakowej.

Wyniki regat są następujące:

Bieg czwórek półwyścigowych dla wioślarzy, którzy nie wygrali dotychczas ani jednego biegu o nagrodę Resinga 1) WKS Śmigły 6 g., min. 56, 2 sek. przed WKS Grodno o 3 dł. łodzi. Skład zwycięskiej osady: Broda, Stawarz, Olechnowicz, Żyliński i sternik Łopato.

Bieg czwórek młodszych 1) WKS Śmigły, 2) Wil. Tow. Wioślarskie o 1 dł. łodzi. Skład zwycięskiej osady: Trojanowski, Juszczyński, Falkowski, Kieliszczyk i Wierszyło jako sternik.

Bieg jedynek pań 1) Keplówna AZS o 20 łodzi przez Kruszewską z WKS Grodno.

Bieg czwórek półwyścigowych młodzieży szkolnej. Zwyciężyli uczniowie z Gim. Mechanicznego o 2 łodzie przed swymi kolegami. Skład zwycięskiej osady: Markiewicz, Sokołowski, Trojanowski, Markiewicz II, Gowzisz sternik.

Bieg dwujek spacerowych na cztery krótkie ze sternikiem 1) Państwowa Szkoła Techniczna o 4 dł. łodzi przed uczniami z Gim. Piotra Skargi. Skład zwycięskiej osady: Sylwanowicz, Kamiński i sternik Sakowicz.

Bieg czwórek wagi lekkiej 1) WKS Śmigły 6 min. 42, 8 sek. 2) AZS 6 min. 46, 5 sek. Skład zwycięskiej osady: Stefanowicz, Radziułowicz, Jarmołowicz, Pawłowski i Wierszyło na sterze.

Bieg czwórek półwyścigowych młodzieży szkolnoj. 1) WKS Grodno 4 min. 22, 3 sek. 2) WKS Śmigły 4 min. 25 sek. Skład zwycięskiej osady: Bielajew, Tchilczyk, Pogorzelski, Szurpa i Czarnocki na sterze.

Bieg czwórek półwyścigowych nowicjuszy 1) AZS 6 min. 53 sek. 2) WKS Śmigły. Skład zwycięski osady: Bielski, Rainisz, Wodoklis, Cichor i na sterze Kujawo.

Bieg czwórek nowicjuszy 1) Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie 6 min. 29, 6 sek. 2) Policyjny Klub Sportowy o 2 dł. łodzi. Skład zwycięskiej osady: Somujło, Cywiński, Antonowicz, Curlanis i na sterze Mieczysław Nowicki.

Bieg czwórek półwyścigowych pań 1) AZS 4 min. 53, 4 sek. 2) WKS Grodno 5 min. 6. 5 sek. Skład zwycięskiej osady: Wasilewska, Keplówna, Owczynnikowa, Wojczysówna i na sterze Keplowa.

Bieg czwórek o mistrzostwo miasta Wilna 1) WKS Śmigły 6 min. 16, 6 sek. 2) WKS Grodno 6 min. 29, 5 sek. Skład zwycięskiej osady: Trojanowski, Karwecki, Kedel, Zajączkowski i na sterze Wierszyło.

W punktacji ogólnej zwyciężył WKS Śmigły 50 pkt. 2) Wil. Tow. Wioślarskie 14 pkt. 3) AZS 10 pkt. 4) WKS Grodno 3 pkt. 5) PKS 2 pkt. Nie brane były pod uwagę biegi młodzieży szkolnoj ani też biegi pań w których AZS otrzymał 16 pkt. a WKS Grodno 3 pkt.

Osady panów startowały na dystansie 2000 mtr a panie i młodzież szkolna na 1200 mtr.

Organizacja bardzo sprawna. Arbitrem na torze był znany przed kilku laty wioślarz wileński Zygmunt Witkowski.

Por. Wojnarowski zdobył nagrodę min. Kasprzyckiego

Wczoraj na polu wyścigowym na Pośpieszce zakończył się sezon wyścigów konnych. Wyniki dnia wczorajszego przedstawiają się następująco.

Bieg naprzełaj o nagrodę honorową ofiarowaną przez płk. Brochwicz Lewickiego prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego. Nagroda pieniężna 800 zł. Dystans 6000 mtr.

1) Żart — rtm. Bohdanowicz.

Wojskowy bieg naprzełaj „pocieszenia". Nagroda pieniężna 300 zł. Dystans 5000 mtr.

1) Don-Kichot — por. Korwin Kijuć.
2) Eks — ppor. Chrząszcz.
3) Czupurna — por. Pic de Replonge.

Gonitwa z przeszkodami imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Nagroda honorowa gen. ministra Tadeusza Kasprzyckiego. Nagroda pieniężna 3000 zł. Dystans 4800 mtr.

1) Iłł — por. Wojnarowski.
2) Klinga — rtm. Bahdanowicz.
3) Toreadore — por. Jaroszewicz.

Wojskowy bieg naprzełaj o nagrodę honorową płk. Kopcia Feliksa. Nagroda pieniężna 700 zł. Dystans 6000 mtr.

1) Ampor — por. Wojnarowski.
2) Zeus — por. Kerwin-Kijuć.
3) Emir — por. Szamota.

Gonitwa z przeszkodami o nagrodę honorową Korpusu Oficerskiego I Dywizji Piechoty Legionów. Nagroda pieniężna 700 zł. Dystans 3600 mtr.

1) Jenny — rtm. Rybicki.
2) Krolewa — por. Wojnarowski.

Wojskowa gonitwa z przeszkodami o nagrodę honorową płk. Skaratowicza. Nagroda pieniężna 800 zł. Dystans 4200 mtr.

1) Wizja — por. Różałowski.
2) Zarula — rtm. Bohdanowicz.
3) Eros II — ppor. Jura.

Gonitwa z płotami o nagrodę honorową Wileńskiej Izby Rolniczej. Nagroda pieniężna 700 zł. Dystans ok. 3200 mtr.

1) Canzona — por. Szmigiero.
2) Talitha — kpt. Byleżyński.
3) Orkan — por. Jaroszewicz.

Gonitwa z przeszkodami pocieszenia. Nagroda pieniężna 500 zł. Dystans ok. 3600 mtr.

1) Freja — kpt. Żwan.
2) Izolda III — por. Szameta.

Po zawodach gen. Rudolf Dreszer dokonał uroczystego rozdania nagród. Widzów około 1000.

MARY RICHMOND 21

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W kilka dni po straceniu John'a Rolfe'a została zamordowana Lilian Crane — główny świadek oskarżenia w procesie straconego. Równocześnie została uprowadzona jej przybrana córka, Fleurette. Prawdopodobnie przestępstwa dokonali przyjaciele Rolfe'a, lecz policja angielska nie potrafiła sprawców wykryć.

Zakochany w uprowadzonej Fleurette Jimmy Carter wzywa do Auclandu swego przyjaciela Hardinga — byłego inspektora Scotland Yardu. Przestępcy nadesłali list z żądaniem 5 tys. funtów okupu. Hardinge wysyła okup przez Cartera.

Pozostawili samochód na dole w wiosce, w której przegryźli coś niecoś i po dłuższym wypoczynku Jimmy udał się na wyznaczone miejsce spotkania. Czekał już tutaj pół godziny. Było trzy minuty po jedenastej. Człowiek, który miał się z nim spotkać, spóźnia się, żeby go diabli! Jimmy zastanawiał się nad tym, co też mógł robić ten Hardinge? Wiedział, że miał być gdzieś tu blisko, ale w tych ciemnościach nie można było nic dojrzeć. Zresztą ułożono, że Hardinge miał się ukryć z dala i pozostawić prowadzenie pertraktacyj Jimmy'emu. Skoro wyznaczyli to miejsce spotkania, to przecież musi ktoś przyjść! Jimmy tupał nogami dla rozgrzewki. Marzył o gorącej kolacji, która miała czekać na niego w wiosce. Mieli niemało kłopotu, zanim namówili kobietę, prowadzącą prymitywny bar, aby przygotowała gorące danie na tak późną godzinę. Jimmy co prawda nie dbał wtedy jeszcze o to, czy się ona zgodzi, czy nie.

Przejęty był ważnością chwili i oczekującą go przygodą, ale Hardinge nalegał bardzo stanowczo.

— Niewiele byłby wart generał, który by prowadził armię do boju o pustym żołądku! — rzekł. — Dziś ja jestem generałem i moje rozkazy muszą być wykonywane.

Przeraźliwy krzyk nocnego ptaka rozległ się tak nagle, że Jimmy rzucił się, jak ukłuty przez osę, a zimny pot wystąpił mu na czoło. Był doprawdy strasznie zdenerwowany! Ale przyznać musiał, że nikt nie mógłby się czuć zupełnie spokojnie w tych warunkach i w tym otoczeniu: z jednej strony wyrastała olbrzymia ściana skalistej góry, a z drugiej ziemia zapadała się gwałtownie tworząc bezdenną przepaść. Światło księżyca było prawie niewidoczne, gdyż ciężkie czarne chmury zasłaniały jego tarczę, zwisając nisko nad ziemią. Porywy wiatru rzucały mu w twarz przyniesione skądś suche liście. Droga przed nim odznaczała się nieco jaśniejszą smugą. Główny ten trakt tego wieczora był dziwnie pusty: nikt nie przejechał tędy przez cały czas oczekiwania. Odgłos motoru i światła reflektorów dodałyby mu niezawodnie ducha. A może człowiek, z którym miał się spotkać, przybędzie tutaj autem? Może miał jakąś przeszkodę w drodze. Pęknięcie motoru, lub defekt motoru mógł go zatrzymać. Jimmy podniósł rękę do twarzy i wytężył wzrok, by odczytać na świecącym cyferglacie. Było już prawie wpół do dwunastej! Czy długu jeszcze miał czekać? Hardinge nie dał mu wskazówek w tym względzie. Nie brali pod uwagę możliwości niestawiennictwa tamtej strony. Robiło się coraz chłodniej. Nogi zmarzły mu na lód. Wcale nie zabawna rzecz znaleźć się na pustkowiu z portfelem, zawierającym pięć tysięcy funtów, o północy i w taką porę! Postanowił czekać do dwunastej, a potem, jeżeli nikt się nie zjawi, pójść z powrotem do wioski i pocieszyć się po nieudanej wyprawie gorącą kolacją, zamówioną z takim trudem przez Hardinge'a. Wszystko to było oszustwem i niczym więcej! Oszuści nie mieli nic wspólnego z porwaniem Fleurette!

Właśnie gdy o tym myślał, wyostrzonym słuchem uchwycił odgłos szybkich kroków za sobą. Obrócił się błyskawicznie i wbił wzrok w ciemność.

— Kto tam? — krzyknął.

Nie było odpowiedzi, ale dostrzegł postać, idącą ku niemu i usiłującą kryć się w cieniu. Pośpieszył naprzeciwko. Gdy był już blisko, przekonał się, że była to kobieta otulona w gruby płaszcz, na głowie miała gęsty welon, taki właśnie, jaki był kiedyś modny, kiedy Jimmy był jeszcze dzieckiem. Zwolnił kroku. To nie mógł być posłaniec!

— Bardzo... bardzo panią przepraszam — wyjąkał. — Przestraszyłem panią?

— Nic podobnego. Wszystko w porządku. — Głos miała niski i niezmiernie harmonijny, taki głos mogła mieć tylko prawdziwa dama.— Czy pan przyniósł pieniądze?

(D. c. n.).

KRONIKA

LIPIEC
3
Poniedziałek

Dziś: Anatoliusza
Jutro: Józefa Kalasantego

Wschód słońca — g. 2 m. 50
Zachód słońca — g. 7 m. 55

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Świętojańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witołdowa 22).

KOŚCIELNA

— *8000 pielgrzymów w Kalwarii.* — Wczoraj do Kalwarii ściągnęło bardzo wiele pielgrzymek z Wilna oraz bliższych i dalszych okolic. Ogółem, jak obliczają, drogi męki Pańskiej obeszło przeszło 8000 wiernych.

— *600 pielgrzymów z Sokółki opuściło Wilno.* Wczoraj po kilkudniowym pobycie opuściła Wilno bawiąca tu pielgrzymka z Sokółki. Pielgrzymka liczyła przeszło 600 osób.

Podczas pobytu w Wilnie pielgrzymi oddali hałd Matce Boskiej Ostrobramskiej, zwiedzili Kalwarię oraz zapoznali się z miastem i jego okolicami.

MIEJSKA.

— *50 rodzin wyeksmitowano.* W ciągu czerwca uległa zwyżce liczba eksmisji mieszkaniowych na terenie Wilna. W miesiącu tym wyeksmitowano ogółem około 50 rodzin. Są to prawie wyłącznie rodziny biedaków, nie mających na opłacenie komornego. Miejska opieka społeczna przyszła wyeksmitowanym z częściową pomocą, udzielając drobnych zasiłków na wynajęcie nowego mieszkania.

Epidemia odry wygasła. Do niedawna na terenie Wilna notowane były liczne wypadki zachorowań na odrę. Obecnie epidemia prawie wygasła, tak naprz. w ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano zaledwie 3 nowe zachorowania.

Przy okazji należy odnotować, że stan sanitarny i zdrowotny miasta ostatnio uległ bardzo wydatnej poprawie. Ilustruje to fakt, że w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Wilna zanotowano ogółem tylko 12 wypadków zapadnięć na choroby zakaźne, w tym tyfus rzekomy — 1; plamisty — 1; płonica — 2; błonica — 2; gruźlica — 3 (zgony 4).

NOWOGRÓDZKA

Roboty inwestycyjne w pełni. „Dom Udziałowy“, zainicjowany przez powogódzki Oddział O. Z. N., wylazł nareszcie ze swych głębokich fundamentów i szybko rośnie w górę. Już widać otwory dla okien i drzwi, już się zalewa płonicy, już się wykańcza pierwszą kondygnację. Na ukończeniu są sklepy w budynku po-skarbowym w śródmieściu, zakrojone sklepy na modłę wielkomiejską, tylko że okna musiałyby być trochę większe, a raczej niższe. Na głucho już zamurowane są ściany „autogaraży miejskich“, gdzie mają być hale rybne. Wygląd hal jest dość oryginalny. Zobaczymy jak tam będzie po zakończeniu robót. Zapowiada się dość przyzwoicie, zwłaszcza po zniesieniu parkanu z desek osłaniającego tylną ścianę budynku po-skarbowego. Również szybko posuwają się roboty przy budowie koszar. W tych dniach Zarząd Miejski przystąpił do brukowania ulicy Hołówki. Dodać należy, że jednocześnie prowadzone są roboty ziemne przy budowie kapieliska w Litówce, tylko że wątpić należy, aby roboty te zakończone zostały w tym sezonie.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **2 występy Lucyny Szczepańskiej!** W Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi w dniach 7 (piątek) i 8 (sobota) znakomita i bezkonkurencyjna primadonna operetkowa Lucyna Szczepańska w tytułowej roli w najpiękniejszej z operetek Fr. Lehara **„Skowronek“**. Lucyna Szczepańska ukaże się w otoczeniu najlepszych sił operetkowych w osobach z Kraszewską, Czerską, Redo, Szczepańskim, Olędzkim, Zięciakiewiczem na czele. Atrakcyjność widowiska podniesie również udział najlepszej bezsprzecznie pary baletowej stolicy w osobach: Mił Kołpikówny i Eugeniusza Paplińskiego. Widowisko przygotował reżysersko dyr. Teatru „8.15“ w Warszawie Witold Zdzitowiecki. Dyreguje Kazimierz Lewicki. Początek przedstawień o godz. 20. Bilety nabywać można od dnia dzisiejszego w PBP „Orbis“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy M. Nochowiczówny. „Baron cygański“**. Dziś o g. 8 m. 15 po raz trzeci świetna operetka J. Straussa **„Baron cygański“**, która zyskała ogólny poklask i uznanie publiczności. W rolach naczelnych wystąpią: M. Nochowiczówna (Saffi) M. Miłoszewska (Czipra) B. Folański (Zupan) S. Wiśniecki i inni. Wystawienie op. „Baron cygański“ wywołało ogólne zainteresowanie. Ceny letnie.

— **„Domek trzech dziewcząt“**. Arcydzieło Szuberta **„Domek trzech dziewcząt“** będzie najbliższą premierą, która się ukaże w bieżącym tygodniu.

— **W Krynicy.** Dziś w Teatrze Zdrojowym w Krynicy Teatr Muzyczny Lutnia wystawia „Słodką dziewczynę“.

RADIO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń „Witaj Panno“. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 Towaroznawstwo podstawą obsługi klienta — pogadanka. 8,30 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Gra orkiestra londyska pod dyr. T. Beechama. 14,00 „Powracamy do zdrowia“ — audycja w opr. dr Marii Kołaczyńskiej. 14,25 Z utworów Stanisława Moniuszki. 14,40 Echa niedzieli sportowej. 14,45 Tryumf Zawiszy Czarnego — audycja dla młodzieży. 15,15 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry A. Herwana. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Turmiszki — Kresowy Rożnów — pogadanka Jana Łukasza Pągowskiego. 16,20 Popularna muzyka jugosłowiańska w wykonaniu orkiestry jugosłowiańskiej „Tamburica“. 16,45 Kronika naukowa: Nauka ekonomiczna. 17,00 Harmoniści-wirtuozi. 17,30 „Odwiedźmy Narocz“ — felieton w opracowaniu Wincentego Wielkiego. 17,40 Recital altówki Mikołaja Doderonka. 18,00 Aleksander Głazunow: Kwintet op. 39. 18,30 Sonaty Petrarki — audycja fuzyczno-słowna w opr. Napoleona Fanti'ego. 19,00 Audycja krakowska Kazimierza Brodzińskiego. 20,40 Czwartki wiejskie „Wiesław“ — sielanka żołnierska. 19,30 „Przy wieczerzy“. 20,25 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert popularny. 21,50 „Echo mocy i chwały“. 22,00 „Zamykamy sezon teatralny“ — pogadanka dyr. Leopolda Kielanowskiego. 22,10 Muzyka popularna. Transmisja do Baranowicz. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 4 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń „Witaj Panno“. 7,00 Dziennik por., 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 Uczmy się pływać — dialog. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Melodie z filmów amerykańskich w wyk. orkiestry Harry Roy'a. 14,00 „Zabawa w życiu dziecka“ — pogawędka dla kobiet — prowadzi Stanisława Cywińska. 14,10 Motywy ludowe. 14,40 Sylwetki sportowców. 14,45 Życie lasu — pogadanka dla młodzieży. 15,00 Muzyka popularna w wyk. zespołu H. Adamskiej-Grossmanowej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 15,50 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 16,45 Kronika literacka. 17,00 Recital fortepianowy Władysława Burkatha. 17,30 „Portrety pamiętnikarzy wileńskich“ — gawęda literacka dr Józef Frank Wandy Dobaczewskiej. 17,45 Uwertury operowe w wyk. orkiestry mediolańskiej pod dyr. L. Molajoli. 18,00 Pieśni Adama Sołtysa. 18,25 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. (transmisja z sali Konserwatorium Warszawskiego). 19,00 Audycja dla robotników. 19,30 „Pod gwiaździstym sztandarem“ — koncert rozrywkowy. 20,15 Rezerwa. 20,25 Czytanki wiejskie: „Wasław“ — sielanka krakowska Kazimierza Brodzińskiego (dokończenie). 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. (transm.). 22,00 „Realizacja. 22,00 „Realizacja zobowiązań międzynarodowych — odczyt. 22,15 Muzyka lekka (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 lipca 1939 r.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Koncert obiadowy (płyty). 13,55 Nasz program. 20,25 Audycja dla kobiet wiejskich: „Igła — wielka pomocnica w gospodarstwie“ — pog. Janiny Rogińskiej. 20,35 Wiadomości dla wsi.

WTOREK, dnia 4 lipca 1939 r.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Twórczość rodzima (płyty). 17,45 Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski. 20,25 Mleczarnie podnoszą dochód gospodarza“ — pog. inż. Franciszka Patery. 20,35 Wiadomości dla wsi.

Z TEKI POLICYJNEJ

WYPADKI Z POWODU NIEOSTROŻNEJ JAZDY.

Ani nauka prawidłowej jazdy i przechodzenia przez jezdnię, ani zaostrzone kary w stosunku do winnych nie przestrzegania przepisów, nie wpłynęły jak dotychczas na zmniejszenie się ilości nieszczęśliwych wypadków. Ilość ich wręcz przeciwnie wzrasta i stała się stałą rubryką w kronice codziennych wypadków naszego miasta.

Wczoraj zanotowano również kilka wypadków. Pogotowie ratunkowe opatrzyło dwuch motocyklistów i jednego rowerzystę, którzy padli ofiarami wypadków. Ponadto na ulicy Niemieckiej szybko jadący cyklista najechał na przechodzącą przez jezdnię p. Bronisławę Pietkiewiczową, która doznała ogólnych obrażeń ciała.

Poszkodowanej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Cyklistę odstawiono do komisariatu.

(c).

UPADŁA NA ULICY.

Wczoraj koło kościoła na ulicy Sołtaniskiej zasłabła nagle i upadła na chodnik tracąc przytomność Jadwiga Wołodźko (Zubrowa 22).

Pogotowie ratunkowe skierowało ją, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, do szpitala. (c).

Ogłoszenie

Zarządu Miejskiego w Lidzie o przystąpieniu do sporządzenia ogólnego planu zabudowania Miasta.

Na podstawie art. art. 7 — 51 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. URP Nr. 23, poz. 202) w brzmieniu zmienionym Ustawą z dn. 14 lipca 1936 r. (Dz. URP Nr. 56, poz 405) Zarząd Miejski w m. Lidzie podaje do publicznej wiadomości o przystąpieniu do sporządzenia ogólnego planu zabudowania na obszarze objętym obecnymi granicami administracyjnymi miasta Lidy.

Z treścią mającego być sporządzonym projektu planu zabudowania interesowani mogą się zaznajamiać w Wydziale Technicznym Miejskiego w m. Lidzie (ul. im. Pułku Suwalskiego Nr 3), od dnia 15 do 30 września 1939 r. codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, od godz. 10 do 12, a po tym terminie do dnia 7 października 1939 r. mogą zainteresowani zgłaszać w wyżej wymienionym Biurze Technicznym wnioski dotyczące powyższego planu zabudowania.

Burmistrz (—) Zadurski.

Lida, dnia 28 czerwca 1939 r. N-T. V. 4/10.

Ogłoszenie

Zarząd gminy brasławskiej wzywa do składania ofert na wykonanie robót budowlanych przy budowie przystani Zarządu nad jez. Drywiata w Brasławiu. Wezwanie do składania ofert, wzór oferty oraz kosztorysy ślepe można otrzymać w biurze Zarządu w godzinach urzędowych za opłatą 5 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 8 lipca 1939 r. w biurze Zarządu gminnego w Brasławiu.

Brasław, dnia 27.VI. 1939 r.

Wójt gminy
(—) Wł. Budrewicz.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno i Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia nie są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 [illegible] Wileński